

24066

biблиотека Wydziału I i II
przegląd udostępniany w czytelniku

Ignacy Tadeusz Baranowski

Z DZIEJÓW FEUDALIZMU NA PODLASIU

Rajgrodzko-Goniądzkie „państwo“ Radzi-
willów w pierwszej połowie XVI wieku.

533

Odbitka z „Przeglądu Historycznego“, tomu IV, zesz. 1 i 2.

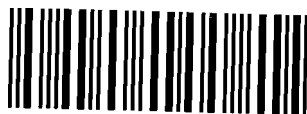


WARSZAWA

Druk Wł. Łazarskiego, Marszałkowska 114, tel. 34 47.

1907

24066⁵
24066



1180065506

PAd

Podlasie ¹⁾ było krainą ciekawą pod wielu względami. Położone na granicy dwu państw i dwóch kultur, bywało przyłączane to do Wołynia, to do Księstwa Mazowieckiego, to znowu do Litwy, aż w roku 1569 weszło ostatecznie w skład Państwa Polskiego. Jego ludność pierwotna, Jadźwingowie, ginie doszczętnie w walkach z Polską i z Rusią, a na teren pozostawionych przez nią siedzib spieszą koloniści z ościennych krajów, przynoszą swe wierzenia, swe kultury odmienne i nadają Podlasiu ten szczególny, niejednolity charakter, którego ono długo potem pozbyć się nie może. Tu spotykał się kmieć polski z chłopem wołyńskim, szaraczek mazurski z ruskim bojarzynem, polski szlachcic półpanek z litewskim magnatem. Polacy i mazurzy — te roje całe szlachty zagonowej, owych wszystkich Zbrożków, Skwarków, Siekierok i Gałazek, Leczygębów i Białosukniów, tudzież zamożni ziemianie polscy, tacy np. Puczyccy, Oleńscy, Koryccy, Wodyńscy, przynoszą na Podlasie wraz z katolicyzmem i demokratyczne polskie prawodawstwo; jednocześnie magnaci, którzy i na Podlasiu mieli olbrzymie dobra — „wysługi“, stają się rozsądnikami ustawodawstwa litewskiego i wśród demokratycznego społeczeństwa starają się zaszcześcić swój ultra-arystokratyczny ustrój feudalny.

Bojarowie ruscy chętnie poddali się prawodawstwu polskiemu, zato litewscy magnaci, póki tylko mogli, trzymali się swego ustawodawstwa. Stanowili oni tym większy dyssonans na Podlasiu, że ziemia ta nie posiadała wcale miejscowej rodzinnej arystokracji ²⁾. Dawna ludność (Jadźwingowie) wyginęła do-

¹⁾ Musimy zauważyć, że w całej pracy niniejszej pod nazwą Podlasia, rozumiemy województwo Podlaskie, t. j. dawne ziemie Drohiczką, Mielnicką, Bielską i zajmujące wschodnią część dzisiejszej gubernii Siedleckiej i Łomżyńskiej oraz północno-zachodni pas Grodzieńskiej.

²⁾ Prof. Lubawskij: „Литовскій сеймъ“ str. 161, „Областное дѣленіе“ str. 183—190.

szczętnie; nie pozostali nawet jej naczelnicy rodowi — owi „pociores“, „domiri famosi“, „reguli“, którzy po stracie swej samodzielności pozostać mogli wielkimi posiadaczami ziemskimi; moralnymi przewodnikami ludności, jak się to stało w innych stronach Wielkiego Księstwa Litewskiego ¹⁾, na przykład w części Zawilejskiej województwa Wileńskiego, gdzie potomkowie dawnych władców Birżańskich, Gedrojckich, Swirskich, Radziwiłłowie i Gedrojcie ²⁾, stali się zawiązkiem potężnej arystokracji miejscowej. Podbój ruski, a później litewski, nie pociągnął za sobą podziału Podlasia pomiędzy członków rodów książęcych Rurykowiczów czy Olgierdowiczów ³⁾, a co zatem idzie — wytworzenia się miejscowych rodów magnackich, jak się to stało np. na Wołyniu, gdzie potomkowie Olgierda, i książąt Nieświckich — stali się głową miejscowej arystokracji, moralnymi kierownikami swej ziemi.

Na Podlasiu dopiero Jagiełło nadawać zaczął większe obszary ziemi, wyposarżywszy Tykocinem jednego z Gasztoldów ⁴⁾. Późniejsi monarchowie, zwłaszcza zaś niezmiernie hojny król Aleksander, nie mało nadali latyfundiów rodzinom wysłużonym. Ale były to rodziny czysto litewskie, lub zlitewszczone ruskie, nie związane żadnymi węzłami ściślejszymi z Podlasiem i stosunkowo późno, przeważnie na początku XVI-go wieku, tam osiadłe, a mające często dobra i w innych częściach Wielkiego Księstwa, pełne dumy zdobywców, zdaleka trzymające się od szarej masy podlaskiego rycerstwa i bynajmniej nie marzące o występowaniu na jego czele ⁵⁾. Są to mianowicie najpotężniejsi nadowcześni na Litwie Gasztoldowie, panowie na olbrzymich dobrach Tykocińskich, nie mniej od nich możni Radziwiłłowie, którzy posiadają Waniew i Szpaków, a później „powiaty“ całe: Raygród, Goniądz, Knyszyn, dalej Sapiehowie, którzy w połowie XVI wieku mają już Mordy, Boiki, Wyrów, — Kiszkiowie siedzący na Sokołowie, Strydini, Stadnikach i Ciechanowcu, Hlebowicze w Horodyszczu, Kłoczkiowie, w Rutce, Dowoynowie w Telakach, Steckowicze, a później Bohusze — w Siemiatyczach i Orli, Chrebtowi-

¹⁾ Lubawskij: „Лит. сеймъ“ 38, 39.

²⁾ Leontowicz „Очерки по истории Литовско-русскаго права“ str. 42, 44.

³⁾ Prof. Leontowicz — za Wolfem — przytacza ślady, dowodzące że w Biełsku Podlaskim siedział czas jakiś udzielny książę — prawdopodobnie Gedyminowicz, ale bądźco bądź panowanie to nie doprowadziło do wytworzenia się miejscowej dynastji.

⁴⁾ Lipiński i Baliński: „Starożytna Polska“, województwo podlaskie.

⁵⁾ „Литовско-русскай сеймъ“ str. 161.

cze w Wyszkowie i Mokobodach, Ostykowie — w Hołublach a wreszcie w Glińscy, którzy przed swą zdradą posiadali Raygród, Goniądz i Lisów.

Majątki tych magnatów, jak wielkie, czasem tysiąco-włókowe wyspy, leżały wśród drobnych, często kilko-włókowych folwarków szlachty podlaskiej. Wszystko na tych wyspach było odrębne, nawet prawodawstwo. Na Podlasiu, jak wiadomo, prawo polskie stawało się powoli obowiązującym. Powiat Drohicki otrzymał prawodawstwo, wzorowane na polskim, już za Kazimierza Jagiellończyka i odtąd wyroki sądowe wydawane tam były według „prawa pisanego ziemi Dorohickoe“¹⁾. W początku XVI wieku już i szlachta Bielska sędzi się według „statutu prawa polskiego i podleżył też prawu ziemi Bielskoje“²⁾. A od jurysdykcji polskich sądów ziemskich na Podlasiu oswobodzona była szlachta litewska, której król nadał dobra koronne już po wydaniu przywilejów ziemskich³⁾, a jak wspominaliśmy, większość latyfundiów powstała tam w pierwszych dopiero dziesięcioleciach XVI wieku, gdy przywilej drohicki wydano jak wiemy, w XV wieku, Bielski zaś podczas krótkiego panowania króla Aleksandra. Z tego więc powodu większość panów litewskich na Podlasiu nie sądziła się wedle prawa ziemskiego polskiego, lecz wedle litewskiego. I tak np. prawu litewskiemu grodzkiemu podlegał Sapieha z Bociek; podobnież dziedzice z Siemiatycz i z Orli⁴⁾ dopiero w r. 1546 otrzymują przywilej na stawanie ze swych dóbr w sądach ziemskich. Jednakże sądom ziemskim ulegała np. przedstawicielka tak potężnego rodu, jak pani Ostykowa z Hołubli i Rogowa⁵⁾, a również i możni Kiszkwie pozywani byli przed sądy polskie jeszcze w 1546 roku⁶⁾. Posiadali oni przeto dobra tamtejsze jeszcze od czasów zprzed nadania przywileju Bielskiego.

¹⁾ Акты Западной Россіи № 179. Metryka litewska K. Z. XIV fol. 86.

²⁾ Акты Зап. Россіи № 189. Metr. Lit. K. Z. XIV f. 547.

³⁾ Dla skrócenia Metrykę lit. oznaczamy dalej literami M. L., tak zwane księgi „Zapisiej“ literą Z., księgi „Sudnych dzieł“ S. D., — Fryderyk Sapieha z Bociek procesował się z wojskim kamienieckim, Wahanowskim, i pozwał go do sądu ziemskiego. Wahanowski przed sądem tym nie chciał się stawić i zaskarżył jeszcze z tego powodu Sapiehę przed króla. Wyjaśniło się wtedy, że obaj t. j. Sapieha i Wahanowski podlegają tylko sądowi litewskiemu grodowemu, gdyż majątki ich zostały wysłużone już po nadaniu przywileju ziemi Bielskiej. M. L. S. D. XXI f. 120.

⁴⁾ M. L. S. D. XVII № 35.

⁵⁾ M. L. — S. D. XVI № 420.

⁶⁾ M. L. — S. D. XVII № 52.

Niektóre jednak najpotężniejsze rodziny litewskie, posiadające dobra na Podlasiu, umiały sobie wyjednywać egzempcyę już nie tylko od polskiej, ale i od litewskiej jurysdykcji grodzkiej, tak, że jedynie pozywać je było można przed sąd króla albo rady wielko-książęcej. Takie przywileje posiadali niewątpliwie Gasztoldowie z Tykocina. W r. 1517 otrzymują takąż egzempcyę dla dóbr swych podlaskich Radziwiłłowie ¹⁾; około roku 1546 wyjednała sobie właścicielka Rutki, z Hlebowiczów Kłockowa, „exempt“ całkowity „a jurisdictione omnium iudicium et officialium terrarum Podlachensium“ ²⁾; w ostatnich latach przynależności Podlasia do Litwy w 1558 roku, pani z Radziwiłłów Kiszczyna ³⁾ dziedziczka Węgrowa, Sokołowa Ruchny, Jakimowicz, Borychowa, Kawenczyna i t. d., zdobywa zwolnienie dla siebie i swych synów od podlegania miejscowym sądom podlaskim i ma odtąd sądzić się i prawować przed hospodarem, a podczas jego nieobecności na Litwie „ino piered panami radami ich miłostju“ ⁴⁾ „Exempta“ ⁵⁾ stanowiły wał nieprzebyty pomiędzy szlachtą podlaską a panami, który nie pozwalał im zlać się w jeden stan. Panowie, uwolnieni od jurysdykcji sądów powiatowych, wyrastali ponad szary tłum szlachecki, stając na niedościgłej dla niego wysokości. Czyż mógł bowiem niezamożny, na kilku zaledwie włókach siedzący szlachcic podlaski, szukać króla w Krakowie, lub panów rady w Wilnie i kołatać tam o wymiar sprawiedliwości? Ileż trudów, wiele czasu i pieniędzy potrzeba było na to, nawet jeśli poszkodowany nie jechał na sąd osobiście, lecz prowadził sprawę przy pośrednictwie „prokuratora“? Ileż razy trzeba się było pogodzić z losem i w milczeniu znosić krzywdy przez panów zadawane! Panowie, oczywiście, umieli wyzyskać swe położenie

¹⁾ M. L.—Z. XXV f. 175.

²⁾ M. L.—S. D. XVII № 32.

³⁾ pr. Lubawskij: *Ист. сеѣмъ стр.* 487, uwaga 156.

⁴⁾ Mamy prawo przypuszczać, że i Pani Elżbieta Sapieżyna z Mordów miała zupełny „exempt“ sądowy; przynajmniej podczas swych częstych kłótni z księżniczką Lubecką pozywa ją do sądów ziemskich, sama jednak przez swą przeciwniczkę pozywana jest do sądów króla (Metr. Lit. K. S. XXI 420 i t. d.). Zupełnie kategorycznie potwierdza to i proces o „wchody“ (Z. XV f. 13).

⁵⁾ Musimy zauważyć, że „exempta“ były dwojakie: mogły być przywiązane do danego majątku, albo do danej osoby. Tak na przykład 1546 roku król wyjaśnił w sprawie pani Kłockowej, że exemptem cieszą się „non bona ipsius sed ipsamet“; z tego powodu nie podlega ona sądom ziemskim nawet z dóbr nabytych od osób, które exemptów nie posiadały. Przeciwnie, właściciele Mordów mieli exempt specjalny z tego majątku (Z. XV f. 13).

uprzywilejowane. To też na sejmie 1566 roku podlascy posłowie podawali królowi petycję o zniesienie „exemptów“, z powodu których muszą znosić wielkie „uciski“. Posiadających exempt,—biadali petenci,—nigdy nie można powoływać przed sąd powiatowy, oni zaś mają prawo pozwać przed siebie swego sąsiada. Podobnej treści petycja od całej szlachty litewskiej była podana królowi jeszcze w r. 1551 ¹⁾, ale oczywiście panom niełatwo było wyrzec się perły swych przywilejów. Profesor Lubawskij nie bez słuszności porównywa „exempta“ litewskie ze średniowiecznymi immunitetami.

Drugim ważnym przywilejem panów litewskich, zachowanym przez niektórych z nich na Podlasiu, było, że panowie ci pocztów, wystawianych ze swych dóbr, nie byli obowiązani przyłączać do chorągwi powiatowych, ani oddawać ich pod dowództwo chorążych, lecz, że stanowiły one samodzielne jakby przez lenników wysyłane oddziały ²⁾. Nakoniec, pod względem administracyjnym, panowie mogli podlegać jedynie królowi, a być niezależnymi od wszelkich władz powiatowych. Musimy dodać, że zarówno sądowe jak i administracyjne „exempta“, rozciągały się nietylko na obdarzonych nimi panów, ale i na wszystkich mieszkańców ich dóbr, bez względu na to, do jakiego stanu należeli: do szlachty, do chłopów, czyli też do mieszczan. Pan więc, który posiadał wszystkie te przywileje, stawał się istotnie władcą udzielnym w dobrach swoich, które nabierały przez to charakteru „seniorii“ średniowiecznych, związanych z organizmem państwowym jedynie przez osobistą zależność pana swego od monarchy.

Takich „państw“, feudalnych „seniorii“, było kilka na Podlasiu. Wyliczaliśmy już dobra, o których wiadomem jest, że posiadały „exempta“ sądowe. Teraz zatrzymamy się dłużej nieco na jednym państwie podlaskim, które, dzięki swemu obszarowi, jak również wyjątkowym przywilejom swych panów, najbardziej zbliżało się do typu udzielnego państwa. Mamy tu na myśli olbrzymie dobra Radziwiłłowskie: Raygród i Goniądz, zajmujące spory kęs północnego Podlasia. Dobra te leżały na północ od Narwi, w Bielskim powiecie i długim pasem ciągnęły się nad granicą Pruską. Pierwotnie były one nadane przez króla Aleksandra ulubieńcowi jego, księciu Michałowi Glińskiemu, a wkrótce po jego zdradzie ³⁾,

¹⁾ Pr. Lubawskij: „Литов. сеймъ“ 708, 487.

²⁾ Tenże: „Област. дѣленіе“ 831.

³⁾ Według Bonieckiego, Radziwiłł otrzymał Goniądz i Raygród 1509 r. („Poczet rodów“—Radziwiłłowie).

przeszły, dzięki nowemu nadaniu królewskiemu Zygmunta I, w ręce wojewody Wileńskiego, Mikołaja Radziwiłła — brata księżnej Anny Mazowieckiej, posiadającego już na Podlasiu miasteczko Waniew, oraz dobra Szpaków i Kalinówkę.

W roku 1517 król Zygmunt Stary wydał Radziwiłłom przywilej, określający dokładnie stosunek panów na Raygrodzie i Goniądzu do W. Księstwa litewskiego¹⁾. Ów niezmiernie cenny dokument zachował się w 25-ej księdze „Zapisów“ metryki litewskiej. Zasługuje on na bliższe rozpatrzenie. Przywilej ten uwalnia wojewodę Radziwiłła, jego żonę i ich potomstwo prawe, wraz ze wszystkimi mieszkańcami dóbr Raygrodu, Goniądza, Waniewa i wszystkich włości, jakie Radziwiłłowie już posiadają, lub które nabędą, bez względu na ich stan, po pierwsze: od podlegania sądom, zarówno miejscowym, ziemskim, jak i starostów, kasztelanów, wojewodów; po drugie: od ulegania władzy wszelkich urzędników dworskich oraz ziemskich; po trzecie zwolnione zostają od wszelkich opłat pieniężnych i naturalnych—od wszelkich ciężarów i obowiązków; po czwarte od pełnienia służby wojskowej w oddziałach powiatowych. Do posyłania pocztów lub do płacenia podatków wojennych król będzie ich wzywał osobiście, lub przez tych, którym polecone będzie zawiadywanie wojskowemi sprawami (hetmanów): nakoniec mogą oni być powoływani, oraz ich poddani jedynie przed sąd króla — lub specjalnych komisarzy, przez monarchę wybranych. Widzimy więc, że „państwo“ Goniądzko—Raygrodzkie posiadało szeroką autonomię. Jak dalece król zachowywał przywileje z r. 1517, może świadczyć choćby fakt następujący²⁾. W r. 1530 wójt i namiestnik Radziwiłłów z Waniewa, spalili zamek Tykociński pana Gasztolda. Namiestnik wkrótce umarł, a wójt się ukrył. Król na skutek skargi Gasztolda, kazał schwytać wójta, co też udało się wykonać; jednakże nie wydano winowajcy staroście bialskiemu, jakby to uczyniono, gdyby panowie Waniewa nie posiadali exemptów, lecz kazano „toho wójta podati do prawa Radziwiłłom“, którzy „majut jego twerdo dierzati“, a następnie wysłać na sąd panów rady do Wilna. Przestrzegano również by Radziwiłłowie otrzymywali wszelkie polecenia bezpośrednio z kancelaryi wielkoksiążęcej; to też, gdy np. miano rewidować

¹⁾ Metr. Lit. Z. Fol. 175—177; część tego dokumentu wydrukował prof. Lubawskij: ob. „Лит. сеймъ“ str. 162 przyp. 372.

²⁾ „cujuscunque gradus, conditionis et status“.

³⁾ Metr. Lit, S D. IV f. 303.

około 1530 roku prusko-litewską granicę wysłano oddzielne zawiadomienia o tem ogółem do szlachty, około Goniądza zamieszkałej, a oddzielnie do Radziwiłłów. Zdarzało się czasem, że starostowie bielscy usiłowali zmusić Radziwiłłów do ulegania swej władzy, ale nie udawało im się to nigdy. Tak naprzykład Olbracht Gasztold, będąc starostą bielskim, natarczywie domagał się od Jana Radziwiłła, z którym nb. był w jaknajgorszych stosunkach, wykazania przywilejów na pewne włości około Suraza. Radziwiłł uczynić tego nie chciał, a gdy Gasztold poczynił kroki do konfiskaty dóbr na rzecz „hospodarską“, dumny magnat wołał pojechać do króla i przedstawić mu posiadane dokumenty, aniżeli uleść woli starosty.

Będąc niezależnymi od władz podlaskich, Radziwiłłowie Goniądcy byli na zasadzie swego przywileju samowładnymi panami mieszkańców swoich dóbr, nawet do rycerskiego stanu należących. To też w zachowanych dokumentach często spotykamy się z pełnymi znaczenia określeniami, jako to „nobiles subditi“ „bojares nostri subditi“, którymi Radziwiłłowie, w poczuciu swej faktycznej władzy, określają szlachtę poddańczą. Tak naprzykład nadając Józefowi Bayce Długosławskie wójtowstwo, nazywa go Radziwiłł swym „nobilis subditus“. W niektórych aktach wprost nawet przeciwstawia się Radziwiłłowska, goniądzka szlachta — szlachcie wielkoksiażęcej ²⁾).

Poddańcza szlachta Radziwiłłów była liczna — rodzona, jak wszędzie na Podlasiu. Spotykamy wśród niej przedstawicieli rodów Bayek, Wyszowatych, Mordasów Sławskich, Penskich, Kamienieckich, Iwachnów, Wroczeńskich, Sikorskich i t. d.—niewątpliwie należących do rodzin rzetelnie szlacheckich, których przedstawicieli znajdujemy i w innych częściach Podlasia. Otrzymywali oni, lub zatrzymywali majątki swe z obowiązkiem służby wojskowej w oddziałach Radziwiłłów. Tak np., nadając Głęboki Stok Penskiemu, Radziwiłł zastrzega sobie, że Penski ma z tego majątku służyć—„po tomu kak i ziemianie Goniażskije nam służat so swoich imienii“ ³⁾. Ziemię szlachta otrzymywała ze wszystkimi „pożytkami“, z prawem osadzania ludzi i robienia wszelkich

¹⁾ Oba te zdarzenia czerpiemy z aktów, zawartych w IV-ej księdze S. D. M. Lit. w której wogóle jest dużo materyałów do historii goniądzkich Radziwiłłów.

²⁾ „Аpxeорaф. cбop.“ t. I, str. 23; Metr. Lit. Z. XVIII, f. 15.

³⁾ Metr. lit. Z. XVII f. 17, 18.

ulepszeń; mogły być one nadawane i dziedzicznie: Tak np. wspomniany już przez nas Głębok Stok nadany był Penskiemu i „dzieciom jego i potomkom“.

Szlachta poddańcza miała nawet prawo sprzedawać i kupować majątki w dobrach Raygrodzko—Goniądzkich posiadane. Tak np. Penskiemu niejaki Seńko sprzedaje młyn ¹⁾ na rzece Kulikowce „wieczno i nieporuszo, nie ostawiają na siebie niczego“. Jednakże kupno i sprzedaż mogły się odbywać tylko za zgodą Radziwiłła. Niejaki Stanisław Sikora vel Sikorski sprzedał swoją część Sikor panu Iwachnie „z dozwolenia jego miłości hosudara naszego Pana Mikołaja Mikołajewicza Radziwiłła“ ²⁾. Takie ograniczenie rozporządzania własnością nieruchomą wpływało z samego charakteru władania lennego: Szlachta, jak wspominaliśmy, otrzymywała majątki pod warunkiem służby wojskowej; z tego więc wynikało, że pan musiał czuwać, aby ziemia przeszła w ręce człowieka, będącego w stanie pełnić służbę wojskową. Majątki, nadawane szlachcie, były dość różnej wielkości. Iwachno np. oprócz części Sikor, posiadał i w innem miejscu włók 15, Penski miał Głębok Stok w którym było 12 włók, nadto zaś Mierki, Ramotki, Mieszkuję ³⁾. Doktor Lis miał 33½ włoki, niejaki Kamieniecki 20 włók, Sławski 40 włók i t. d.; nadto niektórzy ze szlachty posiadali wójtostwa, do których, prócz zwykłych opłat sądowych, przywiązane było jeszcze od 2—4 włók ziemi.

Wspominaliśmy już, że szlachta Radziwiłłowska należała do rzetelnie podlaskich rodzin szlacheckich ⁴⁾; musimy się zastanowić teraz nad kwestyą, skąd się ona wzięła w dobrach Radziwiłłowskich. Część jej siedziała na Raygrodzko-Goniądzkich gruntach jeszcze za czasów, gdy dobra te były królewskimi; część osadzona była już przez samych Radziwiłłów, gdy ci trzebili puszcze odwieczne i zakładali nowe wsie i folwarki; do takich należał np. Penski z Głębokiego Stoku, Iwachno, Józef Bayka i t. d. Nie mamy jednak prawa robić przypuszczenia, żeby nawet szlachta, którą już Radziwiłłowie zastali w Raygrodzie, nadana im była w poddaństwo wraz z ziemianami. Przeciwnie, król nawet wyjaśnił

¹⁾ M. L. Z. XVIII f. 18.

²⁾ M. L. Z. XVIII f. 25.

³⁾ M. L. Z. XVIII f. 17, 18.

⁴⁾ Z wymienionych przez nas rodzin poddańczych szlacheckich, tylko jeden Iwachno, zdaje się pochodzący z Pińszczyzny, nie należał do rycerstwa Podlaskiego. Był on sługą Królowej Bony w Bielsku, a także „faktorem“ Radziwiłła w Bielsku za czasów jego urzędowania tam, jako starosta.

Radziwiłłom z powodu procesu z okoliczną szlachcią Goniądzką, którą usiłowali zrobić swymi poddanymi; jakoby zgodnie z nadaniem króla Zygmunta, iż „szlachta nie majet i nie może być w moc prodana“¹⁾. Ale król mógł nadać ziemię, na której szlachta siedziała, wraz z całym okręgiem, temu lub innemu panu, a wtedy owa szlachta musiała albo opuścić zajmowane dotąd gospodarstwa, albo też przyjąć wraz z ziemią poddaństwo względem nowego pana. Oczywiście, wielu ze szlachty, znajdując się w takim położeniu, wołało stać się poddanymi magnata, niż tracić swe majątki. Charakterystyczny przykład podobnego²⁾ nadawania panom ziemi szlacheckiej, znajdujemy w historii dóbr innego podlaskiego pana—Gasztoldowskich Tyszek. Odziedziczywszy te dobra wraz z całą sukcesją Gasztoldowską, król nadał je obożnemu Wesołowskiemu. Wesołowski otrzymuje majątek wraz z ludźmi „ciągłymi“ i „bojarami putnymi“, jednakże akt nadawczy zastrzega, że bojarzy — szlachty, którzy ongi panom Gasztoldom „z łaski służyli“, a teraz nie zechcą służyć nowemu Panu, „mają dobrowolnie od tego z majątnościami, ostawiwszy jemu imienie, poiti“. Zdarzało się jednak często, że magnaci siłą zmuszali szlachtę, siedzącą na ich ziemiach, do oddawania się im w poddaństwo „in jugum et deditionem“³⁾, a nawet okolicznych ziemian bądź siłą, bądź namową zmuszali do wyrzekania się prawa podlegania bezpośrednio „hospodarskim“ władzom. W historii Raygrodzko-Goniądzkiego „państwa“ znajdujemy wiele przykładów, zarówno dobrowolnego przechodzenia szlachty w poddaństwo Radziwiłłów, jak również zmuszania jej do tego siłą. Tak np. niejaki Sławski, mający w pobliżu dóbr Radziwiłłowskich spory majątek, Mykitińcze, skarżył się przed sądem królewskim⁴⁾, że Radziwiłłowie siłą odebrali mu przywileje królewskie i wraz z majątkiem zrobili swym poddanym. W podobnym położeniu był i inny szlachcic goniądzki, niejaki Wroczeński, który skarżył się, że wojewoda Radziwiłł zajął majątek którym on władał od wieków, a jego samego zrobił swoim poddanym⁵⁾. Charakterystycznym jest też bardzo świadectwo niejakiego szlachcica, Józefa Bayki, który zeznał, że potężny magnat odebrał mu przywilej królewski na wójtostwo a dał mu dyplom, w swoim imieniu wystawiony. Spotkać się można i ze

¹⁾ Апхерп. ебop., т. I § 14 str. 12.

²⁾ M. E. Z. XXXI, f. 188.

³⁾ M. L. Z. XVIII f. 30.

⁴⁾ M. L. Z. IV f. 34, 35.

⁵⁾ M. L. Z. XVIII f. 30.

zbiorowemi skargami podobnej treści. Skarga taka podana była królowi 1521 r. Szlachta goniądzka skarży się, że pan Mikołaj Radziwiłł¹⁾ kazał jej „sobie służyć i w służby nieobyczajnija ich obiernuł, zołoto i pieniądze ich brał niewinnie, i w łowy dej im samym i ludem ich chodziti kazał i inija mnogija krywdy i wtiski im i ludiem ich w cziniti kazał diełati i k prawu ich zniewolił — jako prostych“. W 1530 roku²⁾ toczyła się przed sądem królewskim sprawa o te gwałty Radziwiłłowskie i uciskani ziemianie goniądczy chwilowo przynajmniej uzyskali swobodę: król w dwóch aktach ogłosił nazwiska tych ze szlachty, którzy mieli być wolni „ab oneribus et jurisdictione“ Radziwiłłów. Pokażna liczba szlachty, uwolnionej z jarzma i poddaństwa Radziwiłłowskiego, świadczy³⁾ wymownie, jak dalece potęga Radziwiłłów uczuć się dawała całej okolicy. Jednakże i proces i wyrok królewski 1530 roku nie położył bynajmniej kresu ambitnym roszczeniom Radziwiłłów. Jeszcze 1550 roku toczy się przed sądem królewskim kilkanaście spraw pomiędzy Radziwiłłami i szlachtą, pragnącą się uwolnić od ich bezprawnej jurydyki⁴⁾. Oczywiście, szlachta nie łatwo mogła bronić swych praw przeciwko potężnemu magnatowi, opierającemu się o swe zbrojne poczty, a i o sądowe exempty, warujące Radziwiłłom w stosunku do drobnych sąsiadów prawie zupełną bezkarność. To też zdarzało się, że szlachta, czując swą bezsilność, starała się sama uprzedzić wypadki, dobrowolnie wydawała panom goniądzkim swe wielkoksiażące przywileje i zrzekała się na ich korzyść swych posiadłości, by je z ich rąk, jako lenno tylko, otrzymywać z powrotem. W ten sposób przynajmniej zyskiwała szlachta potężnych opiekunów, którzy, stawszy

¹⁾ Apxeorp. c6op., t. I str. 9.

²⁾ M. L. S. D. IV f. 315.

³⁾ Podajemy tu nazwiska szlachty, uznanej za niezależną od Radziwiłłów: Karp Jappowicz, Jan Sławski, Hrehory Hanusz, Zygmunt i Leonard Niemirowscy, Bohdan Leban, Gak(sa) z Kruszewa, Jan Cieluk, Piotr Moniuszko, Wyszowaty, Pisanka, Maćko Dymowski, Jachimowicz, Rutkowski, Szelistowski, Pomian, Toczyłowie, Szymańscy, Mroczek z wnukiem, szlachta z Boguska i Kamionki: Wroczyńscy, Zelepuchina, Sikory, Dzianowski, Jan Ciołek; Albert Meszka, Mikołaj Penski, Krapkowski, Penczykowski, Hobeszkowie, magnuszewicz, Zbyltiowscy, kanonik Stanisław Wilamowski z bratem i kilku innych, których nazwisk nie mogliśmy odczytać (M. L. S. D. IV f. 315, 316).

⁴⁾ W latach od 1546—1551 prowadzą się jeszcze procesy o poddaństwo pomiędzy Radziwiłłami, a Karwowskimi, Kołakami, Toczyłowskimi, Penskimi kanonikiem Wilamowskim i t. d.—Met. lit. S. D. XXI f. 23, 112, 115, 148, 150, 627, 655, 670, 671, 670, 783, 684, 685 i t. d.

się ich „hosudarami“, nie tylko zaprzestawali swych prześladowań, ale w razie potrzeby bronili ich od innego potężnego możnowładcy, np. od panów na Tykocinie, Gasztoldów ¹⁾, z którymi od czasu do czasu, miała do czynienia pograniczna szlachta: Bayki, Wyszowaci i t. d. Profesor Lubawskij porównywa, nie bez słuszności, zwyczaj dobrowolnego odawania się w poddaństwo ze średniowieczną „commendatio“, przy czym przytacza przykład właśnie z historii naszego latifundium ²⁾: Niejaki Sławski zawarł układ z panem Mikołajem Radziwiłłem, na mocy którego wydawał mu swe przywileje i swój majątek, by go otrzymać napowrót z rąk Radziwiłła — zwiększonym. Również i niejaki Dobryniewski, zapewne dla osłodzenia utraty swobody, otrzymał „kąć ziemi ku swojemu imieniu“ ³⁾. Musimy jednak zauważyć, że poddaństwo przywiązane było do ziemi, a nie do osoby szlachcica. To też szlachcic, który miał majątki „pod“ dwoma panami, ulegał jurysdykcji obu: każdemu ze swego majątku. W podobny też sposób można było być jednocześnie poddanym króla i jakiegoś magnata. W takim położeniu znalazł się np. ród Penskich, mający Głębokki-Stok w dobrach Radziwiłłowskich ⁴⁾ i kilka wójtostw knyszyńskich, które wraz z całym Knyszynem przeszły były, na mocy zapisu biskupa Radziwiłła, na własność króla. W ten sposób Penscy stali się poddanymi króla i Radziwiłła jednocześnie. W roku 1551 król orzekł ⁵⁾, iż z Głębokiego stoku Penscy powinni ulegać Radziwiłłom, a z wójtostw Knyszyńskich królewskiemu staroście. Podczas wojny jednakże, poddani tacy nie mieli prawa przyłączać się do pocztu pańskiego, lecz musieli stawać pod powiatowemi chorągwiami; w przeciwnym razie, jak orzeka Statut Litewski, groziła im konfiskata dóbr.

Wspominaliśmy, że obawa przed prześladowaniem magnatów powodowała szlachtę do oddawania się wraz z majątkami w prywatne poddaństwo. Zdaje się jednak, że bywała i inna przyczyna, sprawiająca, że szlachta czuła się zmuszoną do wyrzeczenia się bezpośredniego ulegania królowi—mianowicie ruina materyjalna, wskutek której nie mogła pełnić służby wojskowej w chorąg-

¹⁾ M. L. S. D. IV f. 395.

²⁾ pr. Lubawskij „Област. дѣл.“

³⁾ Ślady podobnych kombinacji znajdujemy w kilku dokumentach w XXI księdze M. L. „Sudnych dzieł“.

⁴⁾ M. L. S. D. 21. Nr. 150.

⁵⁾ Tacy mieszkani poddani przewidziani są przez kodeks litewski, ob. Statut Litewski 1529 r. Rozdział II § 2.

gwiach powiatowych i zmuszona była szukać pomocy u potężnych sąsiadów — naturalnie kosztem swobody. Podobnego rodzaju „commendatio“ spotkamy również na Podlasiu, wprawdzie nie w Goniądzu, lecz w majątkach innych potężnych panów, Kiszków-Ciechanowieckich ¹⁾. Niejacy bojarzynowie Soroczyńscy mieli obowiązek posyłać na wojnę 3 koni, a widocznie było im to zaciężko, więc zawarli z Piotrem Kiszką układ, na mocy którego zobowiązali się do służenia mu, on zaś winien był posyłać za nich owe trzy konie. Układ miał trwać dotąd, dopóki Kiszka będzie starostą Drohickim, ale, rzecz naturalna, Kiszkanie nie mieli najmniejszej chęci przywracania Soroczyńskim swobody, nawet po śmierci starosty. Bojarzy jednak poprawili widocznie swe interesa, gdyż nietylko zapragnęli znów służyć królowi, ale nawet potrafili wygrać w tej sprawie proces.

Jak wiadomo, w pierwszej połowie XVI wieku, oprócz szlachty w ścisłym znaczeniu tego słowa, służbę wojskową pełniły jeszcze i inne stany: mieszczenie i tak zwani „putni bojarzy“, słudzy pancerni. Stanowili oni jakgdyby ogniwo, łączące szlachtę z chłopami. Pełnili „służbę szlachecką“, wolni byli od „ciąгла“ i mieli niewielkie działki ziemi, byli jednakże „ludźmi prostymi“. Takich „sług pancernych“, pół szlachtę, pół chłopów, znajdziemy i w prywatnych włościach; niebrakło ich i w „państwie“ rajgrodzko-goniądzkiem. Do takich bojarów należeli tam np. Paszko Stankiewicz i brat jego, tatar Leman i t. d. Mieli oni w swym posiadaniu od 2 do 3½ włók; jako ²⁾ ludziom prostym, nie wolno im było sprzedawać swych majątków. Słudzy ci, jak zaznaczaliśmy, wolni byli od wszelkich ciężarów naturalnych. Zato pan miał prawo nakładać na nich, jak wogóle na wszystkich mieszkańców swych dóbr, podatki. W dyplomie, wystawionym przez Radziwiłła Józefowi Bayce ³⁾, magnat, wyliczywszy obowiązki chłopów osiadłych w Długiej Łące, uwalnia ich od wszelkich podatków, za wyjątkiem tylko „serebszczyzny — wojenszczyzny“, jeśli takową, którykolwiek z Radziwiłłów ustanowi dla wszystkich swych poddanych ⁴⁾. Jeśli więc serebszczyzna nakładana była na wszystkich poddanych, nie była od niej wolną i poddańcza szlachta.

¹⁾ M. Z. Z. XXV f. 240.

²⁾ Аpxeop. C6op. t. Nr. 29.

³⁾ M. L. Z. XVIII f. 15.

⁴⁾ „excepta generali conventione vulgo dicta serebszczyzna, wojenszczyzna, si quæ per nos vel nostros hæredes legitimusque successores super omnes subditos nostros fuerint constitutæ. K. Z. XVIII f. 15.

Również i inne ciężary nakładali Radziwiłłowie na swych bojarów, wprawdzie nie bezpośrednio na swą korzyść. Przechował się akt fundacyjny kościoła parafialnego w Knyszynie. Na mocy tego dokumentu, kościół upoważniony został przez Radziwiłła do zbierania dziesięciny z majątków szlachty, podległej mu, a mianowicie z dóbr Penskiego, Leśniczego, Korzeniowskiego i z folwarków wójtów Knyszyńskich.

Najglówniejszą cechą poddaństwa szlachty było podleganie jurysdykcji lennego pana, to też szlachta, niezadowolona ze swego „hosudara”, starała się przedewszystkiem uciec z pod jego sądownictwa pod skrzydła jurysdykcji powiatowej. Przechowały się liczne akta procesów Penskich¹⁾, Wilamowskich, Karwowskich i innych przedstawicieli Goniądzkiej szlachty, prowadzonych jeszcze w 1550 roku z wnuczką założyciela lennego państwa, panią Petronelą z Radziwiłłów Dowojnową, o wyzwolenie się z pod jurysdykcji Goniądzkiej. Jak wiadomo, w 1517 roku, Radziwiłłowie otrzymali przywilej na immunitet, to też procesy te niezawsze miały dla szlachty rezultat pomyślny. Ponieważ wszyscy mieszkańcy dóbr Radziwiłłowskich wyjęci byli z pod władzy powiatowej, dla nich wszystkich przeto Radziwiłłowie byli najwyższem i jedynem źródłem sprawiedliwości. Niestety, brak nam danych, któreby pozwoliły określić dokładniej sposób, w jaki spełniali oni swoją władzę sądowniczą. W jednym z ocalałych aktów, odnoszącym się do epoki, kiedy jeszcze Goniądzkim panem był książę Michał Glinński, znajdujemy między innymi podpisy Sławskiego, sędziego i Kolyszki, podsędka Goniądzkiego²⁾. Można przypuszczać, że byli to sędziowie mazurskiej albo zamazurzonej szlachty; wszelako nie mamy dostatecznych danych, aby rozstrzygnąć pytanie, czy byli to urzędnicy wybieralni, tak jak sędziowie ziemscy na Podlasiu, czyli też wyznaczał ich sam pan; wśród aktów, odnoszących się do epoki Radziwiłłowskiej, nie znajdziemy już nigdzie podpisu sędziów Goniądzkich. Również i w dokumentach, odnoszących się do innych państw lennych polskich, nawet bielskiego i brańskiego starostwa królowej Bony, nie znajdziemy wzmianki o sędziach specjalnych; możemy więc przypuszczać, że sądenie w takich państwach należało do namiestników pana, „factores“, a więc w państwie Rajgrodzko-Goniądzkiem do namiestników: Knyszyńskiego, Waniewskiego, Rajgrodzkiego i Goniądzkiego. W jednym nawet z ocalałych aktów, Radziwiłłówna skarży się na szlachtę z Głębokiego Stoku, iż ta wyłamuje

¹⁾ Metr. lit. K. S. D. XXI № 150.

²⁾ Tamże K. Z. XIII F. 29.

się z pod jurysdykcji jej „faktorów“. Zapewne też podsądni mieli prawo apelować od wyroku namiestników do samych Radziwiłłów, podobnie jak bielsko-brzańscy poddani apelowali do królowej Bony. Ponieważ pan był źródłem i stróżem sprawiedliwości, przeto w jego obecności, albo w obecności jego przedstawicieli, robiono wszystkie ważniejsze transakcje, które następnie zapisywane były w księgach, przechowywanych w jego zamku; w przeciwnym razie transakcja mogła być uważana za nieważną; tak na przykład niejaki Żuk (czerpiemy przykład z dziejów Tykocińskiego państwa Gasztoldów) kupił, otrzymawszy na to pozwolenie od Olbrachta Gastolda, „kąć“ ziemi, będący dotąd własnością jednego z poddanych Tykocińskich¹⁾. Cała transakcja została przez późniejszego pana Tykocińskiego, Zygmunta Augusta, uznana za nieważną, albowiem nie zapisano jej do ksiąg zamkowych.

Zatrzymamy się jeszcze na stosunku pana feudalnego, Radziwiłła, do poddańczej szlachty, a zobaczymy, że jest on zupełnie analogiczny ze stosunkami, panującymi pomiędzy wielkim księciem, a bezpośrednio uległą mu szlachtą. Podobieństwo zauważymy nawet w formie zewnętrznej. Tak na przykład, Goniądzka szlachta, tacy Penscy, czy — Wrocińscy, nazywają Radziwiłła swym „miłostiwym hosudarem“²⁾ i zwracają się do niego z „czelobitiami“³⁾; on ze swej strony, jak już wspominaliśmy, nazywa ich swoimi poddanymi, lub nierzadko nawet sługami⁴⁾; odpowiadając zaś na ich „czelobitia“, do złudzenia naśladuje styl nadań królewskich⁵⁾. Podobieństwo nie ogranicza się na formach zewnętrznych. Głównym obowiązkiem, zaznaczonym w aktach nadawczych szlachty Goniądzkiej, jest służba wojskowa, zupełnie jak i dla szlachty królewskiej; ale i inne jeszcze funkcje analogiczne pełnią bojarzy Radziwiłłów. Istnieje wśród nich nawet jakgdyby pewnego rodzaju arystokracja, posiadająca czasem po kilka majątków, która pełni najwyższe administracyjne i dworskie czynności. Panowie Goniądcy mają bowiem i dwór, który zdaje się być miniaturową kopią dworu królewskiego; mamy więc przy boku Radziwiłła liczną switę dworzan-

¹⁾ Metr. lit. K. Z. XXXVIII. F. 111.

²⁾ Tamże K. Z. XVIII F. 25.

³⁾ Tamże K. Z. XVIII T. 15, 17 i t. d.

⁴⁾ „Bił nam czołom sługa nasz Penski“. Jak wiadomo, Penski należał do najbogatszych wasali Radziwiłłowskich; oprócz Głębokiego Stoku, posiadał młyn, wójtowstwa i t. d.

⁵⁾ Boniecki nazywa Radziwiłłów Goniądzkich książętami na Goniądzu, w żadnym jednak z aktów nie spotkaliśmy się z podobnym tytułem.

szlachty, mamy przeróżnych dworskich dygnitarzy, rekrutowanych spośród najdostojniejszych bojarów. Pan Mikołaj Penski jest tedy „krajczym hosudara jego miłości“¹⁾, pan Jan Iwachno, dziedzic Sikor i Przytulanki, podskarbm jego miłości; spotykamy dalej nadwornych marszałków i t. d. Również funkcyę najwyższych miejscowych urzędników administracyjno-policyjnych, mianowicie namiestników, pełni szlachta. Działalność tych namiestników, „faktorów“, odpowiadała zupełnie funkcyom wielkoksiażących starostów, to też jeżeli lenno przechodziło na własność króla, starosta zajmował miejsce dawnego faktora. Tak na przykład, gdy radziwiłłowski Knyshyn przeszedł na własność króla, miejsce faktora panów na Goniądzu zajął starosta królewski. Na uwagę zasługuje fakt, że gdy radziwiłłowscy ludzie z Waniewa spalili zamek Tykociński²⁾, król zwrócił się w tej sprawie do namiestnika Tykocińskiego. — Radziwiłłowska szlachta służyła swym panom także i w charakterze wójtów, zbierała kolonistów, wymierzała włóki i osadzała wsie z polecenia swych panów. Takie funkcyę spełnia na przykład Józef Penski, Bajka³⁾, i kilkunastu innych ze szlachty. Przeprowadzając analogię między Radziwiłłowską szlachtą, a królewskim rycerstwem, nie możemy pominąć jednego jeszcze szczegółu: oto, podobnie jak król był opiekunem sierot pozostałych po szlachcie a przedewszystkiem naturalnie po panach możnych, tak i Radziwiłłowie otaczali opieką sieroty po swych bojarach. Przykład takiej opieki znajdujemy w ocalałych aktach⁴⁾.

Niejaki Stanisław Sikorski, zbiedniawszy, zdecydował się sprzedać swoją część Sikor panu Iwachnie, na którego też miała przejść opieka nad małoletnim rodzeństwem Stanisława. Iwachno miał nie tylko zaopiekować się małoletnim Sikorskim, ale nadto wydać godnie zamąż i wyposażyć młode Sikorzanki. Tranzakcyja nie mogła być spełniona, dopóki pan Sikorskich, Mikołaj Radziwiłł, nie przekonał się, że Iwachno jest porządnym człowiekiem, że co do jego charakteru i cnoty nie może zachodzić żadna wątpliwość.

Nasuwa się jeszcze kwestya, w jaki sposób rozstrzygano spory pomiędzy szlachtą-wasalami, a ich panem. W aktach mamy wskazówki, że w takich wypadkach uciekano się do pośrednictwa króla. Tak na przykład, gdy szlachta z Głębokiego Stoku zaczęła się wy-

¹⁾ Metr. lit. K. Z. XVIII p. 18.

²⁾ Tamże S. D. VII p. 303.

³⁾ Аpxeop. cоp. Tom I N. 22, 24. Metr. lit. K. Z. XVIII Fol. 15.

⁴⁾ Tamże K. Z. XVIII Fol. 21.

łamywać z pod jurysdykcji panów Goniądzkich i nie chciała okazywać im winnego posłuszeństwa, Radziwiłłówna udała się do króla, który rozstrzygnął sprawę na jej korzyść ¹⁾).

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej na położeniu poddanych stanu rycerskiego, zwłaszcza na ziemianach—szlachcie, gdyż właśnie ich istnienie stanowi jedną z najwybitniejszych cech litewskich państw feodalnych. Teraz pozwolimy sobie rzucić przelotne spojrzenie na ludność lenn, do innych stanów należącą. Na Podlasiu, w pierwszej połowie XVI wieku, nie wiele było miast prywatnych. Najznaczniejsze z nich należały do królowej Bony, np. Brańsk, Bielsk, Suraz ²⁾. W Goniądko-Rajgrodzkiem państwie Radziwiłłów—było zaledwie kilka drobnych miasteczek, które nb. stosunkowo późno zaczęły się rozwijać. Najwcześniej, zdaje się, przywilej miejski otrzymał Waniew ³⁾. Raygród, posiadający wójtów dziedzicznych, i Goniądz nazywane są miasteczkami już w aktach z roku 1536. W roku 1547 otrzymał Goniądz prawo magdeburskie i magistrat, składający się z burmistrza i z trzech rajców miejskich ⁴⁾. W 19 lat potem i Rajgrodowi, będącemu wówczas własnością Kiszczyny, nadano prawo magdeburskie ⁵⁾.

Panowie litewscy mieskali też i poddanych żydów, ale, o ile nam wiadomo, nie było ich w Rajgrodzko-Goniądzkiej włości; nawet w znanej pracy prof. Berszadzkiego o żydach litewskich, ani wśród tak skrętnie zbieranych przez niego materyałów, nie znaleźliśmy wzmianki o Goniądzkich, ani o Carogrodzkich żydach. Zato wiemy, że byli żydzi w Tykocińskiej włości panów Gasztoldów. Już 1522 roku przesiedliło się do Tykocina 9 rodzin grodzieńskich, które wyjednały sobie prawo ⁷⁾ na założenie tam synagogi i cmentarza, oraz utworzyły oddzielny zbór. W czternaście lat potem zdobywają oni sobie nowy już przywilej, uwalniający ich od jurys-

¹⁾ Metr. lit. K. S. D. XXI N. 150, 635 i t. d. ob. u. 39.

²⁾ Oprócz miast królowej i Radziwiłłowskich, wymienić można jeszcze z miast prywatnych: Sokołów, Węgrów, Ciechanowiec Kisków, Mordy Sapiehów, Tykocin Gasztoldów, Mokobody Chreptowiczów.

³⁾ Przywilej na założenie miasta Waniewa otrzymał Radziwiłł w 1510 roku.

⁴⁾ Аpxeорп. едоp. Т. I. N. 22.

⁵⁾ Lipiński i Baliński: Starożytna Polska

⁶⁾ Z innych prywatnych miast na Podlasiu — Mokobody otrzymały prawo magdeburskie już w 1510 roku, ob. Downar Zapulskij: Акты Литовско-Русскаго Государства. Т. I.

⁷⁾ Prof. Berszadzskij: Литовские евреи, стр. 343—346.

dykcyi sądów miejskich i grodzkich¹⁾. Wśród tych żydów Tykocińskich można spotkać nazwiska wybitnych arendarzy finansistów, jak na przykład Szachnę Gołaszewicza, Joska Pesachowicza, Arona Borka i t. d.²⁾, ale, podobnie jak wszyscy ówcześni żydzi litewscy, tak i tykocińscy izraelici nie gardzili rolnictwem. Spotkałiśmy nawet akt, wystawiony przez Gasztolda, mocą którego jeden z żydów Tykocińskich otrzymywał majątek ziemski w dobrach swego pana.

Musimy jeszcze rzucić okiem na położenie chłopów, mieszkających w lennem państwie Radziwiłłów. Przedewszystkiem, zauważyć musimy, że w państwach takich byli chłopci dwojakiego rodzaju. Bezpośrednio ulegli panu i należący do poddańczej szlachty. Że poddańcza szlachta posiadała chłopów, nie może być żadnej wątpliwości. Wystarczy nam przytoczyć cytowany już wyżej akt erekcyjny kościoła parafialnego w Knyszynie, postanawiający, iż dziesięcina ma być płacona z dóbr okolicznych bojarów Radziwiłłowskich, oraz z ról chłopów, do bojarów i wójtów należących³⁾. Godnem jest uwagi, że nie tylko rodowa szlachta, ziemianie, ale i niższa warstwa poddanej klasy rycerskiej, mogła posiadać własnych chłopów: w Tyszkach np. pana Olbrachta Gasztolda z dwunastu osiadłych tam „putnych bojarów“, dwóch tylko: Peter i Łukasz „ludziej swoich nie mająt“; wszyscy inni posiadają od jednego do „trzech służb“⁴⁾. Oczywiście, tacy poddani chłopci poddańczej szlachty byli względem króla wasalami czwartego stopnia.

Otrzymawszy od Zygmunta Starego olbrzymie grunta Rajgrodzko-Goniądzkie, Radziwiłłowie energicznie wzięli się do ich zagospodarowania. Przedewszystkiem, zaczęli osadzać nowe wsie i wymierzać włóki dla nowych kolonistów, oraz łączyć je w oddzielne wójtostwa. Według rewizyi z 1536 roku, całe to państwo, składające się z 4-ch głównych części: Waniewa, Goniądz, Rajgrodu i Knyszyna, podzielone było na 14 wójtostw, z których każde obejmowało od 30 do 107 włók; ogółem wszystkich osiadłych włók było w tych dobrach 1287, a nieosiadłych 216¹⁾. Chłopi, siedzący na włókach, mieli zazwyczaj od połowy do 2¹/₂ włók

¹⁾ Słownik Geograficzny: Tykocin; niestety bez podania źródła.

²⁾ Prof. Berszadskij: „Литовские евреи“, str. 349.

³⁾ Metr. lit. K. Z. XVIII F. 16: „de kmethonibus tam boyarorum, quam etiam advocatorum si quos habebunt“.

⁴⁾ Metr. lit. K. Z. XXV F. 188.

⁵⁾ Аpxeop. c6op. T. I. N. 22.

ziemi ¹⁾. Z każdej włóki obowiązani byli płacić do skarbu Radziwiłłowskiego po złotemu ²⁾. Pomimo to jednak, nie wolni byli od „ciągła“, a nadto obowiązani byli do składania różnych ofiar w naturze; np. w Knyszynie dawali z włóki po jednej gęsi, po dwie kury, po 40 jajek, w Goniądzkim zaś „powiecie“ po jednej gęsi, po 30 jajek i po 2 korce owsa, nadto w niektórych wójtowstwach chłopci obowiązani byli pracować na wójta ³⁾. — Do tych bezpośrednich ciężarów musimy jeszcze dodać pośrednie opłaty, jako to taksy sądowe, z których $\frac{2}{3}$ szły na pana, $\frac{1}{3}$ na wójta, nadto targowe, jarmarczne i inne opłaty, które płaciła cała ludność naszej włóści, наконец, na chłopów spadał obowiązek składania ofiar na kościół. Tak np. w jednym z Rajgrodzkich wójtostw, chłopci byli obowiązani do płacenia z ośmiu włók 20 groszy na utrzymanie kapelana. W Knyszynie, jak wiemy, byli zmuszeni do płacenia dziesięciny ⁴⁾. Oprócz chłopów, siedzących na włókach w Rajgrodzko-Goniądzkiem państwie, byli także tak zwani „ogrodnicy“, płacący po 3 grosze od „ogrodu“; było też nieco chłopów, których nie dosięgło wymierzanie włók; w Rajgrodzie np. siedzieli, oprócz chłopów włókowych, także i „służki“. Ci ostatni posiadali 13 „służeb“, służyli codziennie Radziwiłłom i nic im nie dawali, oprócz 11 korcy owsa ⁵⁾.

Można też było spotkać się w Rajgrodzie i w Goniądzu z grupami chłopów, mających obowiązki specjalne. A więc we wsi Rogodziejewie istnieli „solnicy“, posiadający 1 do 2 włók i płacący z nich po złotemu i po beczce soli; byli oni, zdaje się, wolni od „ciągła“. Wszelako napewno wiemy to tylko o jednym z nich. W dziewiczych puszczech Radziwiłłowskich mieli swe odwieczne dziedziny „osacznicy“ i bartnicy, obowiązani pierwotnie do płacenia daniny jedynie do zamku Bielskiego, później atoli siłą i pod groźbą szubienicy zmuszano ich do opłat także i na korzyść panów goniądzkich. Byli наконец wśród chłopów goniądzkich łowcy i strzelcy (z których niejaki Zon posiadał 10 włók ziemi), oraz młynarze, płacący po 10 groszy z młyna.

¹⁾ Wobec tego możemy obliczyć, iż rodzin chłopskich, siedzących na włókach w majątkach Radziwiłłów, było około 730.

²⁾ Аpxeop. c6op. T. I. N. 22, 24. Wójtostwa były następujące: Goniądzkie, Kalinowskie, Moniuszków, Rajgród, Dolistów, Zabiele, Długa-łęka, Knyszyn, Boguszów, Waniew, dwa Dobrzyniewy, Koleśnica.

³⁾ Takie dodatkowe „servitia“ ciążyły np. na Długołęckich chłopach.

⁴⁾ Metr. lit. Z. XVIII S. 16; Аpxeop. c6op. N. 22.

⁵⁾ Аpxeop. c6op. T. i. N. 22.

⁶⁾ Тамże N. 29.

Owa różnego rodzaju ludność wieśniacza nie mało dawała dochodu panom goniądzkim, ale oprócz opłat, pobieranych od niej, w budżecie Radziwiłłów figurowały i inne rubryki, a więc naprzód — dochód z folwarków, których było kilka w naszej włości, mianowicie 3 w Rajgrodzie, w Goniądzu i w Bokniczach pod Waniowem i t. d.; następnie dochody z barci, z tak zwanych „bobrowych gonów“, nakoniec z lasów i z pędzenia smoły, które prowadził pan Mikołaj Radziwiłł do spółki z wybitnym kapitalistą podlaskim — bielskim, mieszczaninem Siecheniewiczem, nie będąc zresztą bynajmniej zbyt uczciwym współnikiem¹⁾. Smołę tę wysyłali Radziwiłłowie na własnych skutach do Gdańska, korzystając z tego, że dobra ich leżały w pobliżu Narwi. Umieili też Goniądcy panowie wyszukiwać i inne źródła dochodu, nietylko obfite, ale nadto zwiększające niepomrotnie ich złudzenie, iż są rzeczywiście udzielnymi książętami. Oto, oprócz wspomnianych już wyżej jarmarcznego i targowego, które ustanawiać mieli zupełne prawo, zaczęli pobierać rodzaj opłaty paszportowej, już wbrew prawu, według współczesnej relacji²⁾, korzystając z nadgranicznego położenia swych włości. Wszyscy mianowicie, zarówno poddani Radziwiłłów, jak i obcy, przechodząc do Prus, lub wracając stamtąd, musieli płacić panom na Goniądzu po dwa grosze. Z tego to źródła mieli 150 kóp rocznie.

Rozpatrywaliśmy dotąd jedynie ustrój wewnętrzny państwa lennego; pozostaje nam jeszcze rzucić okiem na jego stosunki wewnętrzne, na jego „politykę“ względem dóbr w. księcia Litewskiego — i innych wielkich prywatnych posiadłości.

Jak wiadomo, rolę starostów na Podlasiu pełnili zwykle najwybitniejsi z magnatów, mających tam dobra³⁾. W bielskim np. powiecie owymi najwyższymi dygnitarzami koronnymi bywali w epoce, o której mówimy, najczęściej Tykocińscy lub Rajgrodzcy panowie, t. j.: Gasztoldowie, lub Radziwiłłowie. Taki zwyczaj miał i swe dobre strony: potężny pan, zostawszy starostą, miał dość siły, by bronić interesów króla i jego poddanych od nazbyt chciwych i natarczywych rąk magnatów; z drugiej jednak strony — magnat, zostawszy najwyższym urzędnikiem powiatowym, nie tracił sposobności, aby powiększyć swój własny majątek kosztem okolicznych dóbr królewskich. Taka właśnie sposobność nadarzyła

¹⁾ Metr. lit. S. D. IV. F. 187.

²⁾ Аpxeop. cбор. T. I. N. 19.

³⁾ pr. Lubawskij: Обл. дѣл. 183—190.

się parę razy panu Mikołajowi Radziwiłłowi, podczas jego parokrotnego starostowania w Bielsku. Chciwy magnat postanowił zaokrąglić swe dobra kosztem królewszczyzn, i jak zobaczymy, osiągnął pod tym względem wprost bajeczne rezultaty! Ciężkie czasy zaczęły się dla osaczników, pilnujących puszczy królewskich, ale za to z nadzwyczajną szybkością rosły dobra Radziwiłłów. Malwersacye ułatwiała znacznie ta okoliczność, iż panowie Goniądza, będąc, jako starostowie, najwyższymi urzędnikami powiatowymi i administratorami królewszczyzn, osadzali w puszczach królewskich z rozkazu króla wsie i miasteczka. Cóż łatwiejszego było, jak, kolonizując odwieczne lasy dla króla, i dla siebie także na ziemiach królewskich pozakładać osady. Przy ówczesnej, nadzwyczaj nieudolnej administracyi, przy kompletnym prawie braku ogniów pośrednich pomiędzy władzami powiatowymi a królem, starosta mógł być pewny, że król nie łatwo i nieprędko dowie się o jego występnej działalności; to też, jak zobaczymy, dopiero po śmierci pana Mikołaja, wyszły na jaw jego nadużycia. A nadużycia te były wielkie. Pan Mikołaj np. zaczynał osadzać Długo-Łąkę dla króla; nagle jednak odbiera wojtowi królewski przywilej, daje mu dyplom, przez siebie samego wystawiony i ową osadę do dóbr swoich przyłącza. To też, jak wykazało późniejsze śledztwo z 1503 r. rozmierzonych włók Rajgrodzko-Goniądzkiej włości tylko 850 znajdowało się na ziemi, prawnie pozostającej w rękach Radziwiłłów. Dobra, prawnie należące do nich miały obwodu tylko mil 18, obwód zaś ich dóbr w tym stanie, w jakim znalazła je rewizya, dosięgał 28 mil, a odległość pomiędzy „staremi i nowemi granicami“ osiągała w niektórych miejscach od 4 do 6 mil ¹⁾).

Całe folwarki szlacheckie, takie np. 40 włókowe Mykityńcze Sławskiego, znalazły się nagle wśród dóbr Radziwiłłowskich. Bajno, Wielka Nereszła, Mała Nereszła, Kalinówka ²⁾), cały klucz Dobrzyńewski i Długołęcki, według świadectwa szlachty Goniądzkiej, były osadzone w „hosudarowej bielskiej puszczy“, ale najciekawszą, najbardziej charakterystyczną, jest historia Knyszyna—ulubionego później „dworu“ Zygmunta Augusta, w którym tak chętnie przebywał i zmarł ostatni z Jagiellonów. Knyszyn, w którym Radzi-

¹⁾ Apxeorp. c6op. T. I. N. 17.

²⁾ Co do Kalinówki zresztą, to Radziwiłłowie utrzymywali, że dostali ją jeszcze od króla przed Rajgrodem, Goniądzem i przedstawili nawet odnośny przywilej, który król uznał za autentyczny (ob. Metr. lit. S. D. IV. F. 81), wobec jednak znanej dobroduszości króla, i przeciwnego świadectwa szlachty Goniądzkiej, mamy prawo powątpiewać o autentyczności nadawczego aktu.

wiłłowie osadzili 115 włók, nietylko, jak wykazała rewizya ¹⁾, znajdował się w zagrabionej ziemi królewskiej, ale nawet na miejscu, gdzie ongi znajdował się wielkksiążęcy dworzec myśliwski. Witold, Zygmunt Kiejstutowicz, Kazimierz Jagiellończyk, Aleksander, zatrzymywali się chętnie w Knyszyńskim zamczku; książęta Glinscy, gdy władali Goniądzem, bynajmniej sobie do Knyszyna nie rościli prawa, ale gdy Rajgród i Goniądz dostały się Radziwiłłowi, i gdy ten został Bielskim starostą, rzeczy przyjęły inny obrót: Pan Mikołaj kazał „dwór Knyszyński miłczkom iżzeczi“ a na jego miejsce wybudował w bielskiej puszczy swój własny dwór, urządził sobie polowania i przyłączył wszystko razem do dóbr swych Goniądzkich. Zdobyty w taki sposób Knyszyn, został, jak wiadomo, ofiarowany królowi przez syna założyciela Rajgrodzko-goniądzkiego państwa, biskupa Mikołaja. Przypuszczamy, że pobudką tej darowizny nie była zbyt hojność biskupa, ani też przywiązanie do dynastyi; prawdopodobnie historia przejścia Knyszyna na własność Radziwiłłów stała się zbyt głośną, i ambitny magnat nie widział innego sposobu wyjścia z fałszywego położenia, jak tylko zapisanie dóbr swoich królowi. Bezdzielnemu biskupowi nie było zapewne zbyt trudno zdobyć się na taką wspaniałomyślność, ale nie tak łatwo było bratu biskupa—podczasemu Janowi pogodzić się z myślą, by Knyszyn wyjść miał z jego rodu. To też, gdy po śmierci biskupa, Zygmunt Stary wysłał swego dworzanina Kuncewicza, aby zajął zapisany i „młodemu królowi“ Knyszyn ²⁾, okazało się, że już pan Jan Radziwiłł „kazał tyje imienie sługami swoimi osiesti z rusznicami i z innymi broniami i tyje imienie temu dworzaninu postupiti nie kazał“. Ale tym razem postąpił król z niezwykłą sobie energią: w powiecie Bielskim ogłoszono pospolite ruszenie. Cała szlachta z sędzią ziemskim, panem Raczkim Puczyckim na czele i z dworzaninem królewskim, Kuncewiczem, miała wyruszyć na Knyszyn. W razie oporu, szlachta otrzymała rozkaz „poimać mocno za gorło namiestnika Knyszyńskiego pana Jana i oddać w kaźń zamku Bielskiego.“ Jednakże widocznie chodziło królowi bardzo, by nie doszło do krwi rozlewu, gdyż napisał list i do namiestnika i do służebników Knyszyńskich ³⁾, wy-

¹⁾ Аpxeop. ебep. Т. I. N. 17.

²⁾ Metr. lit. S. D. IV. F. 305: „list do wsich ziemian powietu Bielskiego aby wsi zbrojno, pospoł z dworzaninem gospodarskim, jechali dla wzięcia do ruk gospodarskich imienia Knyszyna. ot kniazia jego miłosti, Mikołaja Radziwiłła, biskupa Żmudzkiego, korolu jego miłosti dopisannaho.“

³⁾ O tomże do namiestnika i służebników pana Radziwiłła M. L. S. D. IV. F. 305.

kazując im niesłychaną niewłaściwość ich oporu i ostrzegając, że powołał przeciwko nim pospolite ruszenie. Pan Jan musiał wyrzec się nadziei utrzymania Knyszyna, a nadto za karę pozbawiony został przez króla swych starostw Uszpolskiego i Preniańskiego ¹⁾).

Nic dziwnego, że magnaci, bez skrupułu postępując z dobrami królewskimi, usiłowali powiększać swe fortuny także i kosztem swych sąsiadów możnowładców. Jak zobaczymy, rewizya granic pomiędzy Bielskimi puszcami a Goniądzem, na którą już parokrotnie powoływaliśmy się, była wywołana przez pewnego rodzaju wojnę pomiędzy włościami Tykocińską i Rajgrodzko-Goniądzką. Rozjemcą był naturalnie sam król, który na obie walczące strony Jana Radziwiłła i Olbrachta Gasztolda, nałożył olbrzymią na owe czasy „zarukę“ (vadium) 3 milionów groszy ²⁾, świadczącą zarówno o bogactwie Radziwiłłów i Gasztoldów jak i o stopniu ich wzajemnej nienawiści. Okazało się, że Radziwiłłowie, zagłębiając się coraz dalej w puszcze królewskie i zagarniając posiadłości szlachty królewskiej, dotarli w końcu do granic tykocińskich Gasztoldów, którzy prawdopodobnie posuwali się w podobny sposób z przeciwnej strony. Oczywiście, spotkanie musiało doprowadzić do poważnych niesnasek sąsiedzkich. Panowie Gasztoldowie skarżyli się królowi ³⁾, że już pan Mikołaj Radziwiłł zaczął się „wpirati czerez „starodawne granice“ majątku ich Tykocińskiego, z drugiej znów strony Radziwiłłowie się skarżyli, iż ⁴⁾ „uradniki jego miłości pana Gasztolda, najechawszy na ziemian Bajków, a Wyszowatych, a innych poddanych, morderstwa wielikija podiełali a żyta i jarzyny na ich ziemiach pożali—a inyje pobili“. Wojna ta trwała lata całe. Jeszcze 1530 roku skarżył się Gasztold, iż Kunce, namiestnik pani Radziwiłłowej w Waniewie, wraz z wójtem tamtejszym spalili zamek Tykociński ⁵⁾. Jednakże w końcu, nie wiemy, niestety, w którym roku, zawarty został pokój pomiędzy obiema wojującymi stronami. W aktach, w których upamiętniona została rewizya granic Goniądzkich i Knyszyńskich ⁶⁾ czytamy, że Radziwiłłowie

¹⁾ O tom do samoho Radziwiłła — Met. L. S. D. IV. f. 306.

²⁾ Metr. lit. S. D. IV. f. 107. Okazuje się, że zaruka nie wiele pomogła: nawet na dworze królewskim pan Jan obrażał „pochwałkami“ Gasztolda, tak, iż ten w końcu nie czuł się pewnym swego życia—działo się to 1525 r.

³⁾ Metr. lit. S. D. IV. F. 108.

⁴⁾ Jak wyżej.

⁵⁾ Metr. lit. S. D. IV. E. 303.

⁶⁾ Апхєорп. єбop. Tom I § 21.

„z łaski i przyjaźni swojej“¹⁾ ustąpili panu Olbrachtowi Gasztoldowi wsie: Szczady, Wolę Grzegorzową, Malinowo, Nową-wieś, część Dobrzyniewa, część Bajek, a nadto 30 beczek owsa do wysiewu. Jak zeznawali świadkowie, powołani przez rewidującą komisję, wszystko to były wsie królewskie, nieprawnie zagarnięte przez Radziwiłłów; tak więc, jak widzimy, król musiał swojemi dobrami zapłacić za kłótnie swych magnatów.

Jak już zaznaczyliśmy, kłótnie Radziwiłłów z Gasztoldem miały jeszcze ten rezultat, że król dowiedział się наконец, iż gdy według przywilejów Tykocin miał graniczyć z puszcą Bielską, w rzeczywistości styka się z Goniądzem i że Radziwiłłowie zajęli ogromny szmat lasu²⁾; to też zanim wzięto się do rozgraniczania Tykocina i Goniądza, kazał król zrewidować granice pomiędzy swoimi, a Radziwiłłowskiemi majątkami; w ten sposób przyszło наконец do rewizyi, o której nieraz już wspominaliśmy, a która dała tak kompromitujące dla zmarłego Radziwiłła rezultaty. A i dla samego jego „państwa“ kończyły się już świetne czasy³⁾. Wojewoda Mikołaj, który z takim mozolem, nie bacząc na trudy, ani na spokój sumienia, przyłączał klucz do klucza i dwór do dworu⁴⁾, nie przypuszczał niezawodnie jak krucha, jak nie trwała była jego budowa. Knyszyn przeszedł w ręce królewskie; cały szereg wsi trzeba było zwrócić Gasztoldom, szlachta zaczynała się wyłamywać z pod jurysdykcji jego rodziny, a i sam jego ród szybko wymarł. Syn pana Mikołaja, znany nam bohater tragedyi Knyszynskiej, był ostatnim po mieczu potomkiem Radziwiłłów Goniądzkich; córki jego rozdzieliły między sobą dobra. Unia Lubelska nie zastała już lenna Rajgrodzko-Goniądzkiego — tego prawdziwego państwa w państwie; bo czyż nie mamy prawa nazwać państwem samodzielnego okręgu, posiadającego własne wojsko i własnych poddanych wszystkich stanów, zależnych jedynie od swego pana, który ma nad nimi władzę nieograniczoną, sądzi ich, nakłada na nich podatki, a nawet na ich czele z królem walczyć się ośmiela.

¹⁾ Апхєорп. єѡор. Tom I: Świadkowie jednak nie byli pewni, czy Radziwiłłowie jedynie z „łaski i przyjaźni“ ustąpili te wsie i wyrażali przypuszczenie, że stało się to z innych przyczyn.

²⁾ Metr. lit. S. D. I. F. 108.

³⁾ Świetne te czasy trwały od 1517 do 1530 roku, t. j. od wydania przywileju do utraty Knyszyna.

⁴⁾ Z początku, z zapisu niejakiego Szpakowskiego, otrzymał Szpaków; później nadał mu król Waniew; Rajgrad i Goniądz przyniosła mu zdrada Gliniskich; Boguszew kupił, a Knyszyn, Kalinówkę, Długą-Łakę i t. d. — zagrabił.

Gdzie jednak szukać przyczyny, że w państwie, w którem tak skrzętnie, od czasów Witolda, niszczo udzielnosc księstw dzielnicowych, mogły istnieć terytoria, posiadające tak rozległą autonomię jak Rajgród lub Tykocin? Naszem zdaniem, przyczyna tego zjawiska tkwiła w ustroju wewnętrznym W. X. Litewskiego, w jego niewyrobionej, pierwotnej administracji, w braku silnej centralizacji. Stan taki musiał wytwarzać warunki, sprzyjające decentralizacji feudalnej. Państwa, w poczuciu swej słabości, wadliwości nowego ustroju, uciekały się do immunitetów; obywatele, których gorzkie doświadczenie przekonywało o słabości państwa, szukali bezpieczeństwa kosztem swej osobistej swobody u najpotężniejszych z pomiędzy siebie, uciekali się do tak zwanej komendacji. Rozpatrując historię podlaskiego lenna Radziwiłłów, spotkaliśmy się właśnie z objawami analogicznymi, z komendacją i z immunitetem, a ich istnienie służyć może za dostateczny dowód, że w W. X. Litewskim istniał grunt, na którym mogły się rozwijać instytucje feudalne ¹⁾.

Dopiero powolna przemiana całego ustroju, jaka przeprowadzona została przed Unią Lubelską, wprowadzając bądźco bądź bardziej prawidłowy samorząd ziem pojedynczych, nadała kierunek bardziej demokratyczny rozwojowi państwa. Sejm wileński 1565—1566 roku zniósł ostatecznie exempta sądowe panów i książąt, oddając ich pod jurysdykcję sądów powiatowych: W ten sposób zniknęła główna podstawa prawna, na jakiej opierała się przewaga możnowładców nad szlachtą. Wszelako idea równości wszystkich warstw szlachty wprowadzona była tylko do ustawodawstwa, ale bodaj nigdy nie weszła istotnie w życie. Panom nie łatwo było pozbyć się swych tradycji, nie łatwo było zniżyć się do poziomu gminu szlacheckiego; potrafili oni, choć bez podstawy prawnej, utrzymać i nadal władzę swoją nad bracią szlachtą, a na wpływie wywieranym na nią, na ich głosach sejmikowych, oprzeć swoją potęgę.

Naszem zdaniem, poznanie stosunków feudalnych w państwie Litewskim przed Unią Lubelską, może dopomóc do zrozumienia późniejszej historii obu państw połączonych. Oligarchowie XVII i XVIII-go wieku byli w prostej linii następcami i dziedzicami litewskich panów lennych z przed Unii.

¹⁾ Prof. Lubawskij rozwija tę myśl w obu swych pomnikowy